

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiednia* d. 28. lutego. —

Wieczorem o godzinie wpół do szóstej nastąpił w kaplicy zamkowej ślub króla jmcı węgierskiego z królową sardyńską i z powodu postu, bardzo cicho, jedynie w obecności najjaś. cesarstwa ichmość, dostojnej rodziny i dworu.

Tego świętego obrzędu dopełnił jego cesarzewska wysokość, dostojny i najprzewielebniejszy arcy biskup kardynał Rudolf.

Dostrzegacz austryjacki z d. 27. lutego pisze: Podług wiadomości z Medyolanu z d. 21. t. m. tegoroczne ostatki zapust (*Carnovalone*), ostatnie cztery dni przed wstępną środą bardzo wesoło minęły. Ilość ekwipażów na *Corso* szczególnie była liczna i pomimo mnóstwa ludu ze wszystkich okolic przybyłego, które można było do 30,000 liczyć, nigdzie najmniejsze nie zaszło zamieszanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby niższej w d. 15. z. m. wniósł sir R. Vyvan pytanie: 1) względem listu generała Sebastianiego z d. 1. lutego do Bruxelli postanego, czyli ministerjum angielskie zostało w tej mierze urzędownie zawiadomione? i 2) czyli jest prawdą, że Francya ściągła wielkie masy wojska na północnej swojej granicy? Lord Palmerston odpowiedział: Poseł angielski w Bruxelli udzielił owego dokumentu; może będzie dostateczną, gdy nic więcej nie powiem (słuchajcie!); honor Anglii utrzymuje dobrze poseł angielski w Bruxelli; 2) prawda, iż zbiera się siła na północnej granicy Francji, atoli mocno przesadzają jej liczbę, a co się dotyczy zamiarów, Anglija otrzymała bardzo stanowcze zapewnienia najspokojniejszych zamiarów przeciw całemu światu.

W dniu 14. lutego otrzymano w Londynie gazety z Irlandyi, podług których pan O'Connell wniesioną przeciwko niemu sgarę względem zniwieszenia proklamacyi lorda namiestnika uznał, a adwokat korony oświadczył, że jest tem zadowolony i wyrok odłożył; gdy więc oskarzenie na

teraz ukończone zostało, położono tym sposobem tamę wzburzeniu i jak sądzą, będzie spokojność niebawem przywrócona.

Francyja.

Podług Monitora z d. 17. z. m., panowała w Paryżu d. 16. zupełna spokojność; słabe zamachy niektórych burzycieli, zniweczyła gorliwość i czynność gwardyi narodowej. Król otoczony księciami, swoimi synami, marszałkiem Gérard, generałem Pajol i kilku innymi generałami udał się o godzinie wpół do dziesiątej na plac karuzelu, i odprawił tamże mustę z dwunastoma batalijonami gwardyi narodowej paryskiej, dwoma pułkami liniowymi i kilku oddziałami jazdy gwardyi narodowej i osadą. Po mustrze wszystkich batalijonów miał król do nich mowę, poczem przeciągały wojska przed królem.

Monitor zawiera postanowienie król. z d. 16. lutego, zalecające, że na przyszłość pieczęć państwa przedstawiać będzie otwartą księgę, ze słowami: „konstytucyja 1830“, na tej zamknięta korona z berłem i ręką sprawiedliwości złożona mi ukośnie na krzyż, trójkolorowe chorągwie pod herbem i napis: Ludwik Filip I., król Francuzów.

Monitor wyraża: W zatrzymaniu lilii na pieczęci państwa, uważał król tylko godło, które było godłem Francji przez kilka wieków, a z którym łączą się zaszczytne wspomnienia jego przodków i sławne dla narodu. Atoli gdy kary godne zamachy biorą takowe za znak połączenia nieprzyjaciół nowej dynastyi i naszych instytucyj, a opinija publiczna widzi w tem godle wspomnienia nienawisne, przeto król usunął wszelkie inne uwagi, i wydał powyższe postanowienie dla zmienienia pieczęci państwa.

Król rozkazał oraz, zdjąć wszędzie lilije, gdzie to może zająć bez znieważenia publicznych pomników i bez odnowienia uszkodzeń, do których dało powód zdjęcie godeł rzeczypospolitej i rządu Napoleona w 1814. Już na rozkaz króla widzimy znowa na łuku tryumfalnym, na placu karuzelu, płasko-rzeźbę, która zdjęta była podczas restauracyi.

W d. 17. lutego w południe udała się deputacyja belgijskiego kongresu narodowego do *Palais royal*; dwóch adjutantów króla przyjęło ją

na wschodach, aby ich wprowadzić do pierwszego salonu, gdzie przyjęci przez ministra spraw zewnętrznych, wprowadzeni byli do sali tronowej. Król przyjął ich na swoim tronie, mający po prawej księcia Orleańskiego, a po lewej księcia Nemours. Królowa jejmość była obecna, jakoteż książęta jej synowie i księżniczka Adelajda, siostra króla. Ministrowie i adjutanci króla otaczali tron. Prezydent belgijskiego narodowego kongresu (Surllet de Chokier) miał następującą mowę: »N. panie! Kongres władający jako prawny organ ludu belgijskiego, na posiedzeniu swoim w d. 3. lutego wybrał i ogłosił królem Ludwika Karola Filipa Orleańskiego, księcia Nemours, drugiego syna waszjej król. mości, i nam powierzył poselstwo, ofiarować koronę jego król. wysokości w osobie waszjej król. mci, jego opiekuna i króla. Wybór ten z jawnymi oklaskami wolnego ludu przyjęty, jest hołdem, oddanym popularnemu tronowi we Francyi i cnotom rodziny w. król. mci.; ustalił on naturalne związki obudwóch narodów, bez zlania ich w jedno ciało; połączył ich życzenia i ich naturalne interesa z interesami i pokojem Europy, a dając niepodległości belgijskiej i honorowi francuzkiemu nową podporę, zapewni innym państwom siłę i spokojność. Konstytucyjna umowa, na której spoczywa korona Belgijum, jest dokonana. Naród uznany za niepodległy, oczekuje z niecierpliwością tak naczelnika swojego wyboru, jakoteż dobrodziejstw konstytucyi, którą zaprzysięgnie. Odpowiedź w. król. mci spełni słuszne oczekiwania narodu i nasze nadzieje. Wstąpienie na tron w. k. mci dowiodło, że w. król. mość znasz zupełną moc prawdziwie narodowego życzenia, a sympatya Francyi jest dla nas rękojmią żywego jej przyzwolenia na wybór Belgijczyków. N. panie! Składamy w ręce w. k. mci urzędowy wyrok wyboru księcia Nemours i odpis aktu konstytucyjnego przez kongres uchwalonego.« — Tu prezydent kongresu odczytał akt kongresu treści następującej: »W imieniu belgijskiego ludu, kongres narodowy stanowi: Art. 1. J. k. wys. Ludwik Karol Filip Orleański, książę Nemours, zostaje ogłoszony królem belgijskim, pod warunkiem, iż zaprzysięże konstytucyją, jak ją kongres narodowy uchwali. 2) Nie zasiądzie wprzód na tronie, dopóki nie wykona uroczyste w obec kongresu następującej przysięgi: »Przysięgam zachowywać konstytucyją i ustawy ludu belgijskiego, niepodległość narodową i całość granic utrzymywać.« W Bruxelli w pałacu narodowym d. 3. lutego 1831. Prezydent kongresu: E. Surllet Chokier. Sekretarze, członkowie kongresu: Wicehr. Vilain XIV., Liedtz, Henryk de Brouckere i Nothomb.«

Król odpowiedział deputacyi: »Mości panowie! Życzenie, jakie jesteście upoważnieni złożyć mi imieniem ludu belgijskiego, przy podaniu aktu, na mocy którego mój drugi syn, książę Nemours, wybrany jest na króla belgijskiego, przejmuję mię uczuciem, którego organem proszę abyście waćpanowie byli u swojego szlachetnego narodu. Mocno jestem poruszony, iż moja stała uległość ku mojej ojczyźnie podała waćpanom to życzenie, i będę zawsze dumny, że jeden z moich synów był przedmiotem wyboru waćpanów. Gdybym tylko był słuchał mojego serca i mojej prawdziwej skłonności, aby odpowiedzieć życzeniom ludu, byłbym to życzenie z radością spełnił. Ale jakkolwiek mocno żałuję, jakkolwiek mię mocno boli, iż muszę odmówić waćpanom mojego syna, wszelako surowość obowiązków, które mam dopełnić, wkłada na mnie dotkliwą powinność i muszę oświadczyć, że nie przyjmuję dla niego korony, którą ofiarować mu upoważnieni jesteście. Pierwszą powinnością jest przede wszystkiem mieć na uwadze interesa Francyi, a zatem owego pokoju nie naruszyć, który ku szczęściu Francyi, ku szczęściu Belgijum i wszystkich państw europejskich jako kosztowny i potrzebny zachować spodziewam się. Ponieważ wolny jestem od wszelkiej dumy, przeto moje osobiste życzenia zgadzają się z moimi obowiązkami. Nie dam się nigdy uwieść żądzy zdobywania, lub honorowi, abym koronę widział na głowie syna mojego; nie dopuszczę, aby ojczyzna wystawiona była na odnowienie złego, które wojna za sobą pociąga, a które nie mogą być porównane z korzyściami, jakiebyśmy z wojny odnieść mogli. Przykłady Ludwika XIV. i Napoleona będą dostatecznymi zachować mię od nieszczęsnego pokuszenia, abym wznosił trony dla synów moich, i skłonią mię raczej do utrzymania szczęścia i pokoju nad wszystkłą świetność zwycięstw, które waleczność francuzka nie zaniedbałaby w wojnie na nowo zapewnić naszym chorągwiom. — Niechaj Belgijum będzie wolne i szczęśliwe. Niechaj nie zapomina, że zgodności Francyi z wielkimi mocarstwami europejskimi winno jest szybkie uznanie swojej narodowej niepodległości! Niechaj zawsze z zaufaniem polega na mojej pomocy, aby go zawsze zabezpieczyć przeciw wszelkiemu zewnętrznemu zamachowi lub przeciw wszelkiemu obcemu wmięszaniu się! Niechaj Belgijum zachowa się od bicia wewnętrznych zaburzeń, a mianowicie przez organizacyją konstytucyjnego rządu, który dobre porozumienie z sąsiadami zachować, i prawo wszystkich przez wierne i nieinteresowane wykonanie ustaw zabezpieczać powinien.

Niechaj monarcha, którego obierzenie, ustali

wasze bezpieczeństwo, i niechaj wybór jego będzie rękojmnią trwałego pokoju i powszechnej spokojności! Niechaj weźmie szczerze do serca wszystkie powinności, które ma do wykonania, i nigdy nie zapomni, że wolność publiczna i uszanowanie ku prawom, są najlepszymi podstawami jego tronu; utrzymanie waszych instytucyj i wierne wypełnienie zobowiązań się swoich, będą najlepszymi środkami ku zachowaniu go od wszelkiego niebezpieczeństwa, a waszą ojczyznę od nowych wzburzeń. Powiedźcie waćpanowie swoim ziomkom, że takie jest moje ku nim życzenie, i że na przychylności mojej zupełnie polegać mogą. Znajdą mię zawsze z gorliwością gotowego do utrzymania z nimi owych przyjaźnych i dobrego sąsiedztwa związków, tak potrzebnych dla pomysłności państw obudwóch.

Pod napisem: »Rozruchy w Paryżu«, zawiera *Galigani Messenger* z dnia 17. lutego następujące dalsze wiadomości: »Chociaż dnia wczorajszego żadnej nie było obawy o zaburzenie spokojności publicznej, wszelako przedsięwzięto środki, aby zapobiedz raptownemu napadowi, i gwardya narodowa prawie cały dzień była na straży. Rząd jak się zdaje, postanowił znieść wszystkie godła i wspomnienia dawnej dynastyi, i na rozkaz jego zdjęto krzyże ze wszystkich kościołów. Kościół ś. Pawła został, we wtorek, napadnięty i ogołocony ze wszystkich przedmiotów lilijami przyozdobionych; wiele sprzętów drewnianych spalono przed kościołem. Aresztowano wiele osób, które chciały skradzione rzeczy unieść. Wieczorem zdjęto krzyż przy okryzrach. Oficer jeden, który przy kościele *Notre Dame* chciał wstrzymać pospólstwo od zrzucenia krzyża, doznał mocnej obelgi. Motłoch zatknął trojkolorową chorągiew na kościołach ś. Sulpicyjusza, ś. Stefana du Mont, ś. Gerwazego i ś. Wawrzęca. Kościół St. Germain l'Auxerrois zamieniony został na burmistrzostwo czwartego obwodu, facyjata była świetnie oświetlona i prawie o god. 8miej umieszczono popiersie Ludwika Filipa na gzymsie, przyczem lud upojony był radością i ostonił je trojkolorowymi chorągiewami. Niebawem wprzód odciągnęło wojsko, które plac przed kościołem było osadziło. Gdy się lud rozbiegł, zupełna spokojność była na placu. Wczoraj zatrudnieni byli robotnicy zniszczeniem płaskorzeźby na łuku tryumfalnym na placu karuzelu, przedstawiającej dzieła księcia Angouleme w Hiszpanii. P. Peyre, architekt i pułkownik w jeneralnym sztabie gwardyi narodowej, odważył się powiedzieć, iż szkoda dzieła sztuki. Natychmiast uderzyło nań pospólstwo i w obecności gwardyi narodowej zerwano mu szlufy, suknie zdjęto i samego zhańbiono. Zaledwie mógł schro-

nić się do Louvru, podczas gdy pułkownik Jacqueminot, który go chciał obronić i objaśnić pospólstwu powód, dla którego pan Peyre żałował owej płaskorzeźby, doznał podobnej obelgi. Krzyż na Panteonie zrzucano i popiersie Ludwika XVIII. przy wnijsciu do muzeum Louvru w sztuki połamano. Lilije wszędzie znikają. W mieszkaniu wiejskiem arcybiskupa paryzkiego, w Conflans, wszystko zupełnie zrabowano i zburzono, a wino, gdy się lud do woli napił, roztoczono. Arcybiskup ma być uwięziony. We wtorek, więźnie osadzeni za długi w więzieniu ś. Pelagii, korzystając z tumultu, chcieli uciec. Wyłamawszy dwoje drzwi, zostali zatrzymani przez siłę zbrojną przy trzecich. Dano ognia z broni i kilku burzycieli raniono. Znanych jako hersztów, odprawadzano do więzienia la Force. We wtorek z południa wpadła kupa pospólstwa do klasztoru zakonnice przy ulicy ś. Jakóba w mniemaniu, że się tam schronił arcybiskup. Przetrasnąwszy wszystkie zakąty, powróciła, niezrządziwszy żadnej szkody, oprócz że zakonnice przestraszyła. Ksiądz, który właśnie podówczas przyjechał dyliżansem z Maux i wysiadł przy ulicy ś. Marcina, został od pospólstwa napadnięty i byłby doznał obelgi, gdyby się w to nie była wdała gwardya narodowa i nie zaprowadziła go do burmistrza. Ksiądz Bougneau de Villefray, jeden z deputowanych belgijskich, był napastowany przy ulicy de Bac, lecz gdy go lud poznał po kokardzie belgijskiej, żałował mocno uczynionej mu nieprzyjemności. Krucyfiky w pałacu sprawiedliwości zostały ostonione i mają być wyniesione. Prezydent sądu królewskiego słuchał nocy upłynionej pp. Vitrolles, Conny, Berthier i plebana z St. Germain l'Auxerrois. Pleban z St. Etienne du Mont został uwięziony.

Aby mieć zupełny obraz zniszczenia, potrzeba (mówi *Journal des Débats*) kościół *St. Germain* widzieć i być we środku tej świątyni należącej do dworu. Ołtarz zburzony, posagi świętych zdjęte ze swych podstaw; niszce próżne; kadzielnice leżą na podłodze; nie masz żadnych kwiatów, obrazów, żelaznych balustrad, tych bogatych darów Ludwika XV., — nie masz nic we środku świątyni. Oszczędzono groby, posagi, obrazy w wielkim ołtarzu i malowania na szkłe. Gdy już wszystko skończono, ustał wrzask i ukoił się gniew. Lud zdjął ubiory kapłańskie, które był na siebie powdzwiewał, i gwardziści narodowi, którzy (z początku 20.) byli ulegli mnóstwu, otrzymali znowu przewagę.

National donosi z Paryża z dnia 16. lutego: »Już o godzinie 5. rano dobosze gwardyi narodowej były rappel we wszystkich dzielnicach miasta. Oto jest odpis listu, który dzisiejszego

poranku odczytany był w szeregach gwardyi narodowej: »Do generała hrabi Lobau. Panie generale! Wiary godne oznaki, które się co godzina mnożą, zawiadamiają mię, że pewna liczba młodych ludzi chciała dzisiejszego poranku zebrać lud przedmieść i zbrojno wniknąć do ogrodu luxemburskiego i doświadczyć, czyliby się nie udało ogłosić rzecz-pospolitę. Przyjmiję więc pan i t. d. (Podp.) Montalivet. Za zgodny odpis: Jacqueminot.« — Szefowie legii udzielając tego listu oficerom batalijonów i kompanij wezwą ich, do przedsięwzięcia potrzebnych środków dla zapobieżenia rozruchom, w którymto celu dadzą onym zupełne pełnomocnictwo. Wystawcie (dodają szefowie legii) oficerom, że tu nie idzie już o kosić, lecz o obalenie teraźniejszego rządu.»

Baron Vitrolles napisał list do redaktora *Temps* oświadczając, że nie znajdował się pomiędzy osobami, które były na nabożeństwie żałobnem w St. Germain l'Auxerrois.

Zjednoczone Niderlandy.

Gazety bruxelskie ogłosiły list z Paryża z d. 9. lut. wyrażający: Nareszcie uchwaliliśmy wyrok względem Belgijum. Chociaż jest zły, przynajmniej ma tę zasługę, że nas uwalnia od dotychczasowego wabania się, a to już dużo. Książę Nemours nie będzie królem belgijskim. Rzecz tę wczoraj roztrzygnięto. Dzisiaj przyjmowani byli urzędownie deputowani kongresu, jakoteż hrabia Celles i pan Firmin Rogier, przez ministra spraw zewnętrznych. Pan Sebastiani wystawił onym przy tém konieczność, w jakiej się Francya znajduje, że nie może przyjąć wyboru kongresu, i powiedział onym, że przystąpił do protokołu konferencji londyńskiej, stanowiącego wyłączenie od tronu belgijskiego pięciu rodzin panujących. »Król« rzekł minister »spowodowany został do tego szczególnie przez obawę, aby nie powiedziano o nim, że ze względu dymy familijnej sprowadził nieszczęścia powszechnę wojny w Europie.« Minister proponował deputacyi wybór księcia Karola neapolitańskiego, jako najwięcej odpowiadającego teraźniejszemu stanowi Europy. — W istocie, gdy siebie te pięć mocarstw same wyłączyły i podług religijnego wyłączenia wszystkich protestanckich książąt, wybór ten bardzo się stał ograniczonym. Słychać, że deputowani belgijscy, którzy dowiedzieli się od pana Sebastianiego o nieprzyjęciu korony dla księcia Nemours, nie chcieli także przystać i na

jego nowy projekt. Niektórzy mówią o rejencyi w imieniu księcia Nemours, dopóki jego wieloletność nie dozwoli mu, albo przyjąć, lub w innym sposobie, a nie przez zastępstwo zrzec się. Inni, którzy nie chcieli już się tego środka, byli wszelako dalekim pomysłem o księciu neapolitańskim. Deputowani są dzisiaj na wieczery u ministra spraw zewnętrznych. Jutro przyjmie ich król uroczyście, i aby onym urzędownie oświadczył swoje postanowienie.»

— Zc Lwowa. —

C. k. rząd krajowy ogłosił następujący

O k ó l n i k :

O postępowaniu ze znajdującymi się w królestwie Polskiem, lub tamże uchodzącymi c. k. austryjackimi poddanymi, mniej lat 20 mającymi. W skutek najwyższego rozkazu jego c. k. apostołskiej mości z d. 23. b. m. dla ścisłego zachowania ogłasza się:

1) iż przepisy okólnika wcześniejszego z dnia 4. stycznia 1831 do liczby 73. w skutek najwyższej uchwały z d. 30. grudnia r. z. wydanego także i do owych c. k. poddanych, dwadzieścia lat nie mających, którzy się teraz w królestwie polskiem znajdują, zastosowane być mają, i że darowanie kary za wychództwo w §. 28. najwyższego patentu z d. 10. sierpnia 1784 w razie dobrowolnego powrotu przyznane, tylko w ten czas dla nich nastąpić powinno, jeżeli w cztery tygodnie, od dnia, w którym okólnik niniejszy po raz pierwszy w Gazecie lwowskiej umieszczonym będzie, to jest, od d. 2. marca 1831, do państw c. k. powrócą;

2) wszelako owi c. k. poddani 20 lat nie mający, którzyby odważyli się po ogłoszeniu tego okólnika, do królestwa Polskiego udać się, do tego dobrodziejstwa udziału mieć nie będą, ale bez względu na §. 28. najwyższego patentu z d. 10. sierpnia 1784, równie tym, co już rok dwudziesty przeżyli, prawem ustanowionej karze ulegną. We Lwowie d. 26. Intego 1831.

(Następują podpisy.) (3)

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: *Waleryja*, dramat we 3 aktach — i *Stomiany człowiek*, czyli: *Teatr w Sochaczewie*, krotoczwila ze śpiewkami w 1 akcie.

(Wiadomości z teatru wojny, zobacz w nadzwyczajnym dodatku.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 9. Rozmaitości.)

NADZWYCZAJNY DODATEK

do nru. 28. Gazety Iwowskiej.

W poniedziałek 7. marca 1831.

Wiadomości z teatru wojny.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Jenerał dywizyi Żymirski dowódzca korpusu, stosownie do odebranego dnia 23go lutego polecenia z głównego sztabu, przedstawia naczelnemu wodzowi rapport działań wojennych korpusu jego dowództwa w dniach 17. 18. i 19. lutego r. b.

Skoncentrowawszy w nocy z dnia 16 na 17 siły moje w Kałuszynie z powodu rozpoznanego zbliżenia się nieprzyjaciela na drogach od Liwu, Wyszkowa, Suchej, Siedlec, Olexina i Zeliszewa, mając potwierdzone wiadomości od jeńców i od obywateli krajowych, że nieprzyjaciel na tych wszystkich drogach popsute przezemnie mosty naprawił, gdy miasto Kałuszyn samo z siebie nie jest bynajmniej pozycją militarną, gdyż ma w tyle groblę, tworzącą defilée; stosując się wreszcie do rozkazów od w. ks. mości odebranych, zająłem pozycyję na wzgórkach z tej strony grobli kałuszynskiej będących, obsadziwszy miasto samo i onego przyległości awangardą z piechoty i jazdy; w tej pozycyi rano dnia 17. b. r. oczkiewałem ataku nieprzyjaciela.

O godzinie 8mej usłyszałem mocną kanonadę i ogień ręcznej strzelby od Dobrego. Zwróciłem tym bardziej uwagę na to strzelanie, że postawiwszy podpułkowników: Wolskiego z 3 batalionem z puł. strzel. piesz., z 3 szwadronami jazdy sandomirskiej dowództwa podpułkownika Libiszewskiego, z oddziałem strzelców pieszych podpułkownika Kuszla między Kamionką i Zimną Wodą do pilnowania starego traktu z Siedlec do Stanisławowa prowadzącego, nie mogłem być bez obawy o ten oddział, który miał odemnie polecenie formowania prawego skrzydła jenerała Skrzyneckiego, stosowania się do jego poruszeń i zostawania zawsze na jego wyśkości.

Nie wyszło jak pół godziny po rozpoczęciu ataku pod Dobrem, kiedy nieprzyjaciel i na Kałuszyn nacięrać zaczął. Ze wzgórza mojej pozycyi widać można było dokładnie siłę nieprzyjaciela wyprowadzającego, z lasów 12 batalionów piechoty, 3 bateryje artyller. i 4 do 6 pułków jazdy.

Za okazaniem się tych pierwszych sił nieprzyjaciela rozkazałem ariergardzie usunąć się z miasta Kałuszyna na tę stronę grobli, a batalijon 3ci 4go pułku strzel. piesz. pod dowództwem podpułkownika Stokowskiego z 2 armatami i całym pułkiem jazdy lubelskiej dowództwa podpułkownika Wierzbickiego wysłałem na Mistów drogą do Stanisławowa prowadzącą. Droga ta za równo z tą, której straż poruczyłem podpułkownikowi Wolskiemu, potrzebowała być zakrytą tak dla bezpieczeństwa mojego korpusu jako i dywizyi jenerała Skrzyneckiego, między którą a mną mogłaby być kolumną nieprzyjacielską wcisnąć się.

Jak tylko nieprzyjaciel okazał się w bliskości na strzał armatni, bateryje nasze rozpoczęły ogień, zarazem i Rossyjanie odkryli kanonadę z bateryi pozycyjnój. Przekonawszy się o sile nieprzyjaciela postępującego od Siedlec, a mając niezawodną wiadomość, że kolumna znaczna postępowała traktami od Olexina i Zeliszewa, nie mogło być zamiarem moim utrzymanie się uporczywie przy pozycyi, i stosownie do rozkazów, zacząłem przed tak przewyższającą siłą cofać się. Odwrót od godziny 9tej rano do 5tej wieczorem uskutecznił się pod ciągłą z obu stron kanonadą, w miarę jak położenie miejsc pozwalało, wstrzymywały na przemian nieprzyjaciela jazda i piechota, rozwijając się po obu stronach traktu szosse, batalijony w kolumnach do ataku, a jazda w dywizyonach lub szwadronach w schody według obszerności pola.

Dnia tego strata przez nas poniesiona była nader mała, artylleryja nieprzyjacielska, jakkolwiek natarczywie następująca, nie była szkodliwa. Przeciwnie nasza według zeznań jeńców miała

)) ((

znaczną stratę sprawić, co było skutkiem pilnego strzelania na masy postępującego nieprzyjaciela. Dwóch officerów artylleryi. kapit. Narzymiski i porucznik Lewandowski, odznaczyli się zręcznym manewrowaniem swojej broni.

Jenerał Czyżewski przez dzień cały utrzymywał ariergardę, nieprzyjaciel tego dnia postępował aż do wsi Osiny, ostatejnie pod Mińskiem; wieczorem widać było jego usiłowania oskrzydlenia lewego naszego flanku.

Doszedłem do Mińska z korpusem, obsadziwszy lasek między miastem a wsią Osiny, 3 batalijonami, 4 działami i 1 pułkiem jazdy pod dowództwem jen. bryg. Rohlanda; dwoma batalijonami obsadziłem w mieście kościół i pałac, postawiłem oddział piechoty i pułk jazdy na drodze do Cegłowa; reszta zaś korpusu zajęła bardzo korzystną pozycję na wzgórzu za miastem po lewej stronie drogi. Nie miałem jeszcze żadnej wiadomości o operacjach zaszytych na mojem lewym skrzydle, ogień tylko wyraźnie cofający się po za mój lewy flank kazał się domyślać, że jenerał Skrzynecki zmuszon był do odwrotu. W nocy doszła mi wiadomość od pułkownika Stokowskiego, który po całodziennj od samego Kałuszyna walce, ciągle od nieprzyjaciela 6 dział mającego party, w porządku i bez znacznej straty cofał się przez Jakóbów, Mistów, Brzozę do Cyganki.

Z rana przed rozpoczęciem marszu otrzymałem odpowiedź jenerała Skrzyneckiego na przesłane mu zapytanie, że cofnął się aż do Pustelnika za Stanisławów, i przestrzegł mię, ażebym z pozycyi Mińska dalej się cofał, chcąc uniknąć odcięcia. Po odebraniu takiej wiadomości o opuszczeniu Stanisławowa przez jenerała Skrzyneckiego, i cofnięciu się jego aż do Pustelnika, przedsięwziąłem i ja dalszy odwrot ku wskazanej zgiej pozycyi karczny Janówek. Niedaleko za Mińskiem okazał się na mojem lewym skrzydle podpułkownik Stokowski, i dzień cały cofał się, osłaniając mój lewy flank aż do karczny Janówek.

Do wsi Stojadła, nieprzyjaciel nie nacierał na nas, lecz odtąd rozwiniąwszy 2 dywizyje piechoty z przeważną artylleryją pozycyjną i znaczną masą jazdy, zaczął na mnie natarczywie następować.

Pod Robiernem zastałem uszykowanego jenerała Łubińskiego z pułk. 4. strzelców konnych i 5 ułanów oraz 6 działami baterji konnej podpułkownika Chorzewskiego. Właśnie też pola otwarte sprzyjały rozwinięciu jazdy, chcąc jednak uniknąć zamieszania w manewrach kawalerji, pod ogniem armatnim; poleciłem odesłać pułki nowj formacyi ku Miłosnej, a jenerałowi Łubińskiemu, poruczyłem zakrycie cofania się

piechoty, 3ma pułkami jazdy regularnej i 2 baterjami konnymi; jenerał uskutecznił to zlecenie, cofając się w porządku aż do karczny Brzozowa, za którą piechota znowu utrzymywać musiała arriergardę, z powodu niedogodnego dla jazdy położenia. W tej chwili odebrał ranę od granata podpułkownik z kwatremistrzostwa, Chrzanoski.

Dochodząc do karczny Brzozowej zająłem wzgórze korzystnie położone baterją z 14 dział złożoną, która utrzymywała następującego nieprzyjaciela i dała czas całej jeździe minięcia piechoty; a że pozycyje zaczęły się zupełnie leśne, kawaleryja cała odesłana została aż do Miłosnej, lecz w krótce nie mogła artylleryja nasza lekka pozycyjnym jego działom dotrzymać, i odstąpienie zostało kontynuowane.

Nieprzyjaciel wstrzymał się nieco i przyszedłem do karczny Janów cofając się, po las nienapastowany. Już byłem zajął pozycję pod Janówką i sądziłem ją pod noc móż okupować. Kiedy nagle napadnięty zostałem przez przyciągającą po szosie lasem całą dywizyje piechoty; nieprzyjaciel przypuścił do lasu atak w 12 batalijonów i 2 działa postawił na szosie; z naszej strony było dział 4 na polu pod karczmą, a 2 na szosie, idącej ku Miłosnie. — Działa te ciągle kartaczami strzelające nie małą sprawiły nieprzyjacielowi stratę. — Z zaciętością batalijony nasze kilka razy uderzały bagnetem. — Ogień szedł aż do zupełnego zmroku, z którym batalijonóm moim, kazałem się cofnąć pod Miłosną, którą zająłem awangardą z 1 batalijonu i dział 4 złożoną, drugi batalijon ustawiony na drodze do Wiązownej; reszta batalijonów stanęła w lesie po nad szosę za Miłosną. Dowiedziawszy się od jeńców, że cały korpus Palena z 3ma dywizyjami piechoty na mnie naciera, a pozycję Miłosnej nie znajdując korzystną, ściągnąłem nazajutrz z rana siły moje pod karcznę Wawr.

W bitwie pod Janówkiem został ranny jenerał Czyżewski dowodzący swoim strzelcóm. — Odznaczyli się przy tej okazyi jenerał Rohland, podpułkownik Oborski, dowódzca pułku 7go liniowego i podpułkownik Stosowski który na czele batalijonu 5go pułku 4 strzelców pieszych, pułk cały nacierającej na niego odparł. — Według zeznania jeńców w tej bitwie ujętych, nieprzyjaciel nadzwyczajną poniósł stratę.

Dnia 19go, czując ważność pozycyi pod Wawrem zająłem ją celem oczekiwania ataku nieprzyjaciela lub dalszych rozkazów. — Gdy jenerał Szembek przybył z czołem kolumny swojej dla zmienienia moich batalijonów zajmujących pozycyje pod Wawrem, nieprzyjaciel roz-

począwszy nagle atak wstrzymał skutecznienie zamiany wojsk, i tym sposobem 3 moje batalijony należały równie do bitwy w tej pozycji. — Podtenczas reszta korpusu mego z 6 batalijonów i artylleryi, walczyła w lesie na lewo dywizyi jenerała Szembeka. to jest między Wawrem a droga okóniewską.

Dostrzegliśmy że nieprzyjaciel miał zamiar zformowania naszego lewego skrzydła celem opanowania szosse a przez to rzucenia na błota naszego wojska, walczącego pod Wawrem, usiłowałem nie dopuścić tego zamiaru, skutkiem natarcia naszych batalijonów; za pomocą artylleryi rozstawionej na wzgórzach dopięliśmy naszego celu i tu 4 batalijony nieprzyjaciela zniesione zostały. Jenerał rossyjski poległ, po którym konia z rękodem jeneralskim przyprowadzono. — Żołnierze 2go pułku strzel. piesz. odebrali nieprzyjacielowi sztandar.

Batalijon 1szy pułku 2go strzel. pieszy pod dowództwem podpułkownika Brzeskiego odbił nieprzyjacielowi 3 działa, które jednak dla braku koni zabrane być niemogły. — Żołnierz Palczewski zagwoździł jedno z tych dział, dwa inne przez Rossyjan zostały zagwoźdzone. Podporucznik tegoż pułka Malhomme zdobył Guidon.

Jenerał hr. Krukowiecki przysłał raport następującej esnowy:

W dniu 20. lutego r. b. gdy ogień działowy rozpoczął się na całej linii, piechota moja ustanowiona była w kolumnach do ataku w dość znacznej odległości za dywizyją jenerała Skrzyneckiego; gdy co raz bardziej zwiększał się ogień nieprzyjaciela i kolumny jego co raz silniejszy przypuszczały atak, w celu opanowania olszyny, odebrałem rozkaz wzmocnienia linii rzeczzonego jenerała — nskuteczniłem to brygadą jenerała Giełguda. Brygada jenerała Matachowskiego posunęła się naprzód w dyrekcyi na lewo od olszyny, tak aby pułk 6. w kolumnach do ataku stał w pierwszej linii z baterją kapitana Łapińskiego między batalijonami. Pułk 2gi z baterją kapitana Bielickiego stał za nim o 200 kroków w asseknracyi. Odebrawszy wezwanie jenerała Skrzyneckiego o przysianie mu kilku dział, przesłałem im cztery, z baterji Bielickiego, które po lewej stronie i obok olszyny postawione zostały. Widząc pomimo tego przewagę nieprzyjacielskiego ognia, rozkazałem kapitanowi Bielickiemu 4 nowe działa dołączyć jeszcze do tych, które były w czynności, lecz w téjże samej chwili odebrawszy rozkaz zluzowania batalijonów dywizyi jenerała Skrzyneckiego, poleciłem jenerałowi. Giełgudowi mocniej wesprzeć tyralierów w olszynie, batalionem podpułkownika Wronieckiego; bryga-

dę zaś jenerała Matachowskiego posunąłem bardziej na przód a ostatnie 4 działa kapit. Bielickiego przyłączyłem do tych, które już przeciw nieprzyjacielowi działały.

Ogień tej baterji i działanie 2 batalionów pułku tego, i jednego batalijonu pułku 5. w skutku dwukrotnego natarcia, zmusiły nieprzyjaciela nietylko do zaniechania ataku na olszynę, ale i do odstąpienia nam wzgórków za olszyną będących. Znaczna masa jazdy nieprzyjacielskiej zaczęła się w ówczas naprzód posuwać ku baterji kapitana Bielickiego. Dla wstrzymania jej ataku, baterja kapitana Łapińskiego zmieniła swoje stanowisko i rozpoczęwszy silny ogień, do najspieszniejszego przymusiła ją ucieczki.

Pod kapitanem Bielickim zabito konia — pułk 1. piechoty liniowej poniósł stratę w kapitanie Ciehańskim, który kartaczem ugodzony poległ. Kapitanowie Gurski, Dąbrowski; porucznicy: Dziewanowski, Jabłkowski; podporucznicy: Gorczyński, Dobrowolski, Refelowski i Cisowski ranni; kapitan Siekierzyński z ciężkiej rany umarł. Lżej ranni są: kapitan Bobolecki; porucznicy: Zadunajski i Stepkowski; z pułku 5. liniowego raniono kapitana Pluntowskiego; podporuczników: Majznera, Kołaczyńskiego, Fotęckiego i Obuchowicza. Z pułku 2go raniono: podporucznika Krassyna, z pułku 6go kapit. Daner; poruczników: Rybickiego, Czyżewskiego i podporucznika Waubach.

Dnia 24. lutego toczyła się okropna walka za Wisłą; od świtu rozpoczął się bój koło Białoleki; świeży korpus rossyjski który tam nadszedł pobity z utratą 5 armat. Pod Grochowem Dybicz, któremu prócz korpusów Pahlena, Rosera i Geismara nadszedł korpus księcia Szachowskiego w pomoc, chciał w tym dniu przebić się do Warszawy i rozpoczął bój; w tych pozycjach wieczór zostały obadwa wojska; z naszej strony jenerał Chłopiccki, ranny w nogę od granata, który pękł pod jego koniem; jenerał Żymirski ciężko raniony umarł tegoż samego dnia przy amputacyi. Nieprzyjaciel poniósł ogromną stratę — w krótkce będziemy mieli szczegóły urzędowe tej walki.

Jenerał Dwernicki zmusił korpus jenerała Kreutzta do odwrotu i cały lewy brzeg wisły jest oczyszczony z nieprzyjaciela.

Rząd narodowy na zasadzie uchwały sejmowej z d. 7. b. m. i r. niemniej w dalszym ciągu postanowienia swego z d. 10. b. m. postanowił środki, jakie tak obrona Warszawy jako też utrzymywanie w niej porządku i bezpieczeństwa publicznego wymagać mogą.

Rząd 'narodowy na przedstawienie komisyyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi postanowił d. 23. b. m. skład, wybór, atrybucyje i sposób obradowania rady municypalnej, dla zapewnienia bezpieczeństwa i spokojności publicznej w Warszawie, jak również dla kierowania administracją miasta.

Izby senatorska i poselska otrzymawszy zawiadomienie rządu narodowego iż książę Michał Radziwiłł złożył naczelne dowództwo uchwały na dniu 26. lutego r. b. 1) że generał Jan Skrzynecki wybranym zostaje jednomyślnie przez obie izby naczelnym wodzem i obejmuje na tych miast dowództwo siły zbrojnej narodowej. 2) że atrybucyje jakie służyły byłemu naczelnemu wodzowi w skutek uchwały z d. 24. stycznia r. b. służyć będą odtąd generałowi Skrzyneckiemu.

Dnia 26. lutego b. r. przez cały dzień i przez noc pożar Pragi przyswiecał.

— Dnia 28. lutego. —

Dnia 26. b. m. obie izby sejmowe tak senatorska jak i poselska naradzały się wspólnie. Poseł Jasiński wnosil: izby sejm przystąpił do wczesnego oznaczenia miejsca wspólnego zebrań się izb, na przypadek, kiedyby tymże izbom opuścić Warszawę wypadło. Poseł Wężyk mniemał: że należy przedewszystkiem zastanowić się nadtem, czyi obecnie zachodzi potrzeba prawa, o którym poseł Jasiński wspominał, lub nie? i był zdania, że do rozbioru tego przedmiotu, izby zamieniły się powinny w wydział tajny. Gdy wniosek posła Wężyka poparty został znaczną większością głosów, przeto dalsze narady izby odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Rząd narodowy postanowił: Cały kraj królestwa Polskiego ogłasza się za będący od dnia dzisiejszego w stanie wojny. Dowództwo militarne każdego województwa poruczonym będzie jednemu z wyższych officerów. Do dowódcy tego należeć będzie wszystko, co się tycze uzbrojenia i skutecznej obrony poruczonego mu województwa i dla tego jak najsilniejsze środki przedsięwznie, by uorganizować batalijony gwardyi ruchomej, kadry jazdy, jakoteż uorganizować straż bezpieczeństwa; co zaś do obrony województwa, względem tego udawać się ma do naczelnego wodza i od niego rozkazy odbierać będzie. Komenderujący batalijonami gwardyi ruchomej, naczelnicy straży bezpieczeństwa i wszyscy jej komendanci zostają pod rozkazami dowódcy województwa. W każdym województwie ustanowiony będzie sąd wojenny dla niezwłocznego karania wykroczeń prawami wojskowemi przewidzianych.

Pułkownik Geritz o którym tak długo nie było wiadomości gdzie się podział, teraz się dowiadujemy, że pod Jadowem stoczony przez Kozaków wzięty został w niewolę.

Wczoraj nie było żadnej bitwy.

Rapport od korpusu 1go jazdy dowodzonego przez generała dywizyi Umińskiego, do naczelnego wodza:

Dnia 25. b. m. zaledwo rozwinąłem dywizyję 1szą strzelców konnych w szyku bojowym, pilnując nieprzyjaciela od Markowa i Ząbków, zaczął się ogień w dywizyi generała Krukowieckiego pod Białołąką na naszym lewym, i ogień na całej linii naszego prawego skrzydła. W ciągu bitwy, kiedy dywizyja posuwała się ku Grodzisku, nieprzyjacieli wspierając cofanie swoich, wystawiał z głównego swego korpusu mocne korpusy jazdy i piechoty, które brały dyrekcyję ku Ząbkom i Grodzisku, lecz baterya 1sza lekkokonna, zastoniona jednym batalijonem piechoty majora Kiekiernickiego z pułku 3go, tak szybko strzelała, że te kolumny nieprzyjacielskie po kilkakrotnie zmieniały dyrekcyję i cofały się nazad do swego głównego korpusu; na koniec opuściły swój pierwszy zamiar i zaczęły nas atakować, posuwając głębokie kolumny piechoty przeciw naszej bateryi i tej naszej piechocie, jednakże nasz batalijon, w ogniu gęstym nieprzyjaciela, potrafił tak długo wstrzymać kolumny nieprzyjaciela i zasłonić bateryje, że po kilkakrotnem strzelaniu kartaczami w kolumny nieprzyjacielskie, cofnęły się aż koło południa do pozycyi wyższej. Nieprzyjaciel usiłował potem zająć most na kanale między błotami, ażeby tamtędy spieszniej siły swoje przeciw nam posuwać mógł; ale batalijon ten że odpiérając nieprzyjaciela bagnetami, rozebrał most i cofał się pod bateryją 1ą lekkokonną; od godziny 8mej zrana do 12tej w południe, dywizyja 1sza jazdy nie opuściła stanowiska. Koło południa, gdy wyżej wymienione kolumny nieprzyjacielskie licniejszą artyleryją wzmocnione zostały, dywizyja 1sza jazdy stała do godziny 2giej popołudniu w assekuracyi armat, strata nasza składa się z jednego officera i kielku żołnierzy zabitych i officera rannego i kielku żołnierzy.

Koło godziny 2giej po południu ustał ogień na naszym lewym w dywizyoni generała Krukowieckiego i nieprzyjaciel na błota Grodziskie zapędzonym został. — W tym samym czasie widząc cofanie się na naszym prawem, w dywizyjach pieszych pod Grochowem, znalazłem sposobność wesprzeć takowe, ażeby pod ogniem naszych bateryj wstrzymać nieprzyjaciela natarczywość i zabezpieczyć porządek cofania się prawego skrzydła. W tym celu posunąłem bato-

ryą 1szą i baterya 2gą lekkokonną na przód na linią bliżej pod Kawenczyn, pod zastoną 2go szwadronu karabinierów i pułku strzelców byłej gwardyi. Posłałem razem jenerała Krukowieckiego, ażeby z swoją dywizją, będącą już w Grodzisku, maszerował na Zabki, i tym sposobem wszystkie kolumny przeciw nam stojące cofnąć do lasu, abyśmy tak wspólnie działając, odciać mogli zapędzające się kolumny nieprzyjacielskie pod Pragę.

Tak stojąc w najlepszym porządku, wytrzymawszy ogień krzyżowy nieprzyjacielskich dział, cofnęły się karabinijery i strzelcy konni byłej gwardyi do pozycyi drugiej 3 armat pozycyjnych, które z dywizją jenerała Krukowieckiego dopiero o godzinie 4tej przybyły nam na pomoc.

Piechota jenerała Giełguda przyszła już nad wieczorem i nie była czynną prócz pół bateryi lekkiej, która połączyła swoje siły z siłami całej dywizyi i uspokoiła działa nieprzyjacielskie o godzinie 5tej wieczór.

Naczelnuy wódz osądził za rzecz potrzebną sciągnąć część wojsk na lewy brzeg wisły, dla wygodnego odpoczynku po tylu utrudzających pochodach i bitwach.

Podług późniejszych wiadomości, municypalność miasta Warszawy miała wystać do naczelnego wodza, jenerała Skrzyneckiego, deputaeyją z prośbą, aby nie narażał miasta na zniszczenie przez oblężenie, lecz aby z marszałkiem Dybiczem wszedł w układy.

W dodatku nadszwyczajnym do Dziennika Petersburskiego z d. 7.(19) lut. czytamy następujący raport naczelnego dowódcy wojsk rossyjskich hr. Dybicza Zabalkańskiego, przesłany cesarzowi jmcu rossyjskiemu dnia 1. t. m., o dalszych działaniach wojska czynnego:

Raport naczelnego dowódcy marszałka hr. Dybicza Zabalkańskiego, do cesarza:

»Raportem moim z d. 27. stycznia (8. lutego) doniosłem waszej ces. mci. o szczegółach wniknięcia do Polski wojska, które mi zostało powierzone; dzisiaj mam zaszczyt zdać w. c. mci sprawę z dalszych działań tegoż wojska.»

»Dowiedziawszy się, że wojsko buntowników podzielone jest na dwa oddziały, z których jeden zajmował pozycyją pod Ostrołęką, Pułtuskim i Rużaną; drugi znaczniejszy, stał w okolicy Mińska, Kałuszyna i Władysławowa; postanowiłem udać się ku Bugowi, w kierunku ku Wyszowu ze wszystkiemi mojemu siłami, aby

przeszkodzić połączeniu się tych dwóch oddziałów, przeszedłem tę rzekę i zostawiłem oddział jenerała majora Manderstern w Łomży dla uwiązania lewego skrzydła buntowników; starałem się na ich lewem skrzydle odciać powrót do Warszawy. Podczas kiedy musiałem koniecznie stanąć, już to, aby dać wytchnąć wojsku, już to, aby mu dać czas zaopatrzyć się w żywność, wiatr obrócił się nagle do południowo-zachodniej strony i taką zrządził zmianę w temperaturze, że po 20^o mrozu, od d. 29. stycznia zginął śnieg całkiem na polu, drogi poczęły być niezmiernie trudnemi, potoki wezbrały i obawialiśmy się, aby nie zostały całkiem przerwane związki między dwoma brzegami Bugu; potrzeba więc było spieszyć się z przejściem wojska na lewy brzeg, gdzie kraj przedstawiał łatwiejsze związki. W skutek tego, d. 30. uczyniło wojsko ogólne poruszenie na lewem skrzydle i po dwóch forsownych marszach z Łomży i Zambrowa, przeszło Bug na dwóch punktach, 6ty korpus piechoty w Broku, a 1szy piechoty w Nur. Przechód ten uskutecznilismy jeszcze po lodzie, atoli z największą ostrożnością. Wszystkłą rezerwa pod rozkazami jego cesarzowiczowskiemu przesyła Bug po 1szym korpusie, a za nią w d. 31. wozy całego wojska z żywnością na sześć dni.»

»Aby zastonić kraj, który wojsko opuściło na prawym brzegu, rozkazałem jenerałowi księciu Szachowskiemu, który powinien był stanąć w Łomży w d. 4. lutego z trzema pułkami formującymi czoło trzeciej dywizyi grenadyjerów, objąć naczelnie dowództwo wojska jenerała majora Manderstern, który się znajdował w tém mieście ze swoim oddziałem, i aż do nowego rozkazu formował oddzielny korpus, połączywszy 1szą dywizyją grenadyjerów, która szła tą samą drogą eszelonami. Korpus ten składać się będzie z 29 batalijonów piechoty, 4 szwadronów huzarów i dwóch pułków Kozaków z 60 działami.

»Nieoddzielnie od tego korpusu, zostawiony był pułkownik Schindler jako partyzant na prawym brzegu Bugu, z pułkiem Kozaków. Przechodząc w różnych kierunkach kraj między Bugiem a Narwią dla rozpędzenia wszelkich uzbrojonych oddziałów, pułkownik Schindler utrzymywał stale związki, to z jenerałem księciem Szachowskim, to ze mną.»

»W d. 31. stycznia ruszyło wojsko we dwóch kolumnach forsownemi marszami od Bugu w kierunku ku Węgrowi, który został osadzony wieczorem przez przednią straż hr. Pahlena pod dowództwem jenerała majora Sacken; przednia ta straż szła w tym kierunku, wzmocniona brygadą strzelców i brygadą dywizyi huzarów. Tegoż dnia pierwszy korpus zatrzymał się w Paszeje-

wie, a 6ty korpus pođe wsią Toncza. Przednia straż tego korpusu, która miała rozkaz opanować przejście na rzęce Liwiec, zpałała mosty pod Liwem i Starą wsią całkiem zniszone. Nad pierwszym z tych dwóch mostów, buntownicy, wspierani artyleryją, chcieli przeszkadzać postawieniu mostu; atoli brygada strzelców i ogień artyleryi dobrze kierowany z bateryi przeciw nim, zmusił ich cofnąć się, most jeden został natychmiast postawiony i nasza straż przednia przeszła. Mielisimy w tej sprawie sześciu ludzi rannych, a buntownicy zostawili pięciu zabitych na placu.

»Skoro tylko mosty będą postawione, przednia straż 6go korpusu ma rozkaz udać się drogą ku Dobremu, a przednia straż 1go korpusu drogą ku Kałuszynowi. Główna moja kwatera znajduje się w Węgrowie. Rezerwa jego cesarzewiczowskiej mości idzie dzisiaj do Sokołowa, wysyłając swoje przednią straż na drodze ku Siedlcem, Trzeci korpus jazdy odwodowej oddany jest pod rozkazy jego cesarzewiczowskiej mości, wyjąwszy 2gą brygadę dywizyi ułanów ukraińskich, która nie połączy się ze swoim korpusem, aż pojutrze. Wziąłem ten kierunek, aby natrzeć mocno na buntowników, którzy znajdują się jeszcze w Siedlcach, a których wojska bez wątpienia cofną się, skoro dowiedzą się o zajęciu Węgrowa i zbliżeniu się naszym do Kałuszyna.«

»Co się dotyczyć działań 5go korpusu jazdy odwodowej, znajdującego się w województwach: siedleckim i lubelskim, mam zaszczyt donieść waszej cesarskiej mości, że wnijscie tego korpusu w kraj, powszechną roznieśto trwoę. W samych Siedlcach tak mocno przerażeni byli mieszkańcy, że skoro się pokazali Kozacy z oddziału partyzanta pułkownika Anrep, zajęli miasto prawie bez żadnego oporu; atoli buntownicy dowiedziawszy się, że ten oddział był nieznaczny, weszli do Siedlec z dwoma pułkami ułanów, dwoma pułkami piechoty i artyleryją. Pułkownik

Anrep cofnął się zaraz do Zbuczyna. Buntownicy nie kontenci z zajęcia Siedlec, wysiali w d. 28. dwa szwadrony na rozpoznanie ku Zbuczynowi, gdzie pułkownik Anrep czekał na nich ze swoim oddziałem; uderzył na nich, a odparwszy ich natychmiast, gonił ich sześć wiorst na drodze do Siedlec. W tej utarczce nie mieliśmy żadnej straty; lecz buntownicy utracili 4 ludzi w zabitych i wzięliśmy 8 jeńców. Pułkownik Anrep zajął stanowisko pod Ugrzanowem, posunął swoje przednie czaty o 4 wiorsty ku Siedlcem, postanowiwszy za najmniejszym znakiem odwrotu buntowników, uderzyć na ich tylną straż i mocno ich ścięać. W tej myśli utrzymywał wprost związki z generałem adjutantem baronem Geismar, który ruszył z Łukowa do Stoczka w celu przecięcia odwrotu nieprzyjacielowi. W dniu 27. stycznia generał lejtnant Kreutz był na jeden marsz odległości od Lublina, gdzie podług zeznań mieszkańców, nie było nic wojska. Generał lejtnant Kreutz ma rozkaz udać się z Lublina do Puław, gdzie ma przejść Wisłę z częścią Kozaków, aby rozproszył uzbrojenie mieszkańców, które się dopiero co poczęło na lewym brzegu tej rzeki.«

»Zdając waszej cesarskiej mości sprawę z pierwszych działań wojennych armii i środków, jakie sądziłem przedsięwziąć, mam sobie za obowiązek dodać, że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich tak było niespodziewane dla buntowników, że wszędzie znajdujemy żywność, a szczególnie furaz, albowiem złe drogi niepodobnaby uczyniły dostawę. Wszystkie środki buntowników objawiają ich wahanie się. Wszędzie unikają naszego wojska i cofają się skoro się pokazuje. Wojsko waszej cesarskiej mości pała chęcią zmierzenia się z buntownikami, czego miałem nowy dowód, odprawiając przegląd podczas wytychnienia 5go korpusu jazdy odwodowej, który znalazłem w najlepszym stanie.«